Kuryer Poznański.

Nr. 146. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 28 czerwca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski [illegible] atnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 27 czerwca.

Kwestya egipska sporym krokiem zdąża do ostatecznego załatwienia i to na niekorzyść wicekróla Egiptu, który, rozpoczynając lekkomyślnie spór z Anglią i Francyą w sprawach najdrażliwszych, bo finansowych, liczył widocznie na rywalizacyą i niemożność porozumienia się dwóch tych mocarstw. Tymczasem niespodzianie wystąpiły Niemcy na scenę i kwestyą egipską na inne, jak się początkowo zanosiło, popchnęły tory. Anglia i Francya, obawiając się widocznie ukrytych celów tego potężnego i niebezpiecznego rywala i konkurenta w sprawie wschodniéj, zdecydowały się, parte koniecznością, na krok stanowczy i kwestya egipska wobec bezsilności Ismaiła baszy, którego opuszcza i na łaskę i niełaskę oddaje mocarstwom sułtan, wstępuje w stadyum spokojnego załatwienia. Już wczorajsze popołudniowe telegramy zapowiadały upadek Kedywego i donosiły, że tenże, widząc jedyny jeszcze ratunek w swym zwierzchniku, wsiadł na okręt i udał się do Carogrodu. Według dzisiejszych wiadomości sprawę Ismaiły baszy uważać można za straconą. Jak z Kairu do biura Reutera donoszą, otrzymał dnia wczorajszego od sułtana rozkaz złożyć rządy na rzecz syna swego Tewfika baszy i oświadczył gotowość zastósowania się do rozkazu. Do biura Wolffa telegrafują zaś z Kairu, że tegoż samego dnia złożył Ismaił basza rzeczywiście rządy i każdéj chwili spodziewać się można proklamacyi Mahomeda Tewfika kedywą Egiptu.

W téj chwili odbieramy z Kairu następujący telegram o objęciu przez Tewfika rządów kraju. Tewfik udał się dnia wczorajszego w towarzystwie reprezentantów dyplomatycznych mocarstw do cytadeli, gdzie przy odgłosie 101 strzałów armatnich obwoływany został kedywem Egiptu. Krajowcy i Europejczycy przyjęli proklamowanie Tewfika kedywem z wielkiém zadowoleniem. Złożony z tronu Izmaił basza uda się wkrótce do Carogrodu.

Ferment, jaki rzuciła w łono społeczeństwa francuzkiego i rozmaitych jego partyi politycznych śmierć księcia Napoleona na rzecz Kafrów, trwa do téj chwili i jakkolwiek hegemoni dzisiejszéj republiki francuzkiéj dotąd z lekceważeniem odzywają się w prasie swéj o sile partyi napoleońskiéj, widoczna przecież, że obawiają się siły téj, śledząc bacznie i pilnie każdy ruch tejże partyi. Przyznają to nawet nieprzyjaźni Napoleonidom korespondenci do liberalnych gazet niemieckich. Obecnie — pisze korespondent paryzki Nat. Ztg. — wszystkich oczy zwrócone są na powrót rzecznika stronnictwa Bonapartych, p. Rouhera z Chislehurst, bo z powrotem tym, wyjaśni się, jak ogólnie sądzą, zamiary i stanowisko, jakie zajmą Bonapartyści we Francyi. Tenże korespondent donosi, że obecnie toczą się rokowania pomiędzy księciem Hieronimem Napoleonem a naczelnikami stronnictwa bonapartystowskiego. Ci ostatni gotowi są poczynić księciu pewne koncesye. Dnia 24 b. m. podczas zebrania stronników téj partyi, na którém miał Pascal mowę przeciw projektom szkólnym Ferry'ego, oświadczył Mitschell, że prawa do tronu księcia Hieronima, jako sukcesora poległego księcia należy uznać, chociaż tenże nie wszystkich zwolenników cesarstwa cieszy się sympatyą, a to w celu utrzymania jedności w stronnictwie. Ruch pomiędzy cesarskimi poczyna téż wywoływać czynną opozycyą republikanów wszelkich odcieni. Przed gmachem gdzie się odbywało wspomniane zebranie bonapartystów, zebrał się tłum robotników i przy śpiewie marsylianki wznosił okrzyki: „vivent Zoulous!“ Policya republikańska rozpędziła dla przyzwoitości tłumy i aresztowała kilku hersztów. — Z drugiéj strony zdaje się stronnictwo bonapartystowskie zyskiwać, jeżeli nie poparcie, to przynajmniéj sympatyą przeważnéj większości ludu paryzkiego, w którym tradycye ostatniego cesarstwa, które tak troskliwie opiekowało się różnemi jego warstwami, i sława, jaką Francyą okrył wielki wojownik, protoplasta Napoleonidów, dotąd w żywéj żyją pamięci. W nabożeństwie, jakie się na dniu wczorajszym odbyło w Paryżu, w kościele św. Augustyna, na intencyą poległego księcia, wzięły udział, jak donosi dzisiejszy telegram, niezliczone tłumy ludu; na nabożeństwie znajdowali się książę Hieronim Napoleon, daléj jego synowie, księżniczka Matylda, królowa Hiszpanii, Arcybiskup Paryza, całe ciało dyplomatyczne i najwybitniejsi zwolennicy stronnictwa Bonapartych.

Sytuacya na półwyspie bałkańskim poczyna przybierać dość groźny charakter. Pertraktacye w sprawie uregulowania granicy grecko-tureckiéj, wloką się żółwim krokiem; sułtan nie chce ani słuchać o poczynieniu Grekom jakichśkolwiek koncesyi; rywalizacya i nienawiść plemienna pomiędzy Serbami a Bułgarami coraz bardziéj się zaostrza; książę Milan postanowił nie wysłać swego reprezentanta na koronacyą księcia Aleksandra do Tirnowy; w Macedonii wystąpili znów do walki przeciw Turkom powstańcy pod wodzą wojewody Anastasa; wpływ Rosyi w Carogrodzie wzrasta a książę Łobanow wcale nie dyplomatycznie wzywa Portę, ażeby raz przecież wykonała swe zobowiązania wobec Czarnogórców. Rząd rosyjski, jeżeli ufać można doniesieniom korespondenta Nat. Ztg — postanowił porozumieć się w kwestyi wschodniéj z Francyą i wespół z nią wziąć w ręce hegemonią i władzę na półwyspie bałkańskim. — Rząd rumuński odsuwa, jak może, od siebie tę gorzką pigułkę, jaką jest dlań równouprawnienie żydów w Rumunii. W senacie rumuńskim zapadła na dniu wczorajszym uchwała, przekazująca Izbom inicyatywę w przysposobieniu odnośnego projektu do ustawy emancypacyjnéj; senat obrał zarazem komisyą, która wespół z rządem przysposobi materyał do wspomnianéj ustawy.

Jankesy amerykańscy z nieufnością spoglądają na projekt mocarstw europejskich, dotyczący przekopania przesmyku Panama, o którym to projekcie podajemy w feletonie pisma naszego zajmujące szczegóły. Na posiedzeniu senatu dnia onegdajszego w Waszyngtonie wniósł senator Burnside rezolucyą, w któréj złożone jest oświadczenie, iż ludność Stanów Zjednoczonych z wielkim niepokojem przyjmuje usiłowania pewnéj części mocarstw europejskich co do przekopania kanału Panamańskiego i że zmuszoną jest uważać podobne usiłowania za objaw nieprzyjaznego usposobienia mocarstw tych przeciw Stanom Zjednoczonym. Telegram nie wspomina, czy rezolucya ta przyjętą została w senacie.

W końcu zwracamy uwagę na to, że, jak pod rubryką Niemiec donosimy, komisya celna uczyniła ważny krok, przyjmując znaczną większością głosów wniosek centrum o konstytucyjnych gwarancyach.

Zamknięcie Towarzystwa Oświaty.

Sądownictwo aequa lance rozsądza sprawy bez względu na osoby, na narodowość, na czasy i stosunki. Od wyroku jednéj instancyi istnieje apelacya do wyższéj, ale prasie nie wolno roztrząsać wyroków w przypadkach specyalnych, nie wolno rozsądzać, czy Themida, ferując swój sąd, zupełnie miała zasłonięte oczy.

Wolno wszelako i prasie wyrazić swój żal nad tém, co się stało, przykre uczucie z powodu wysokości kary i surowości wyroku. Takie przykre uczucie i taki żal przychodzi nam dzisiaj wyrazić z powodu wyroku, jaki zapadł wczoraj w sądzie apelacyjnym w sprawie naszego Towarzystwa Oświaty. Jak wiadomo, Towarzystwo to, zostające pod dyrekcyą Szan. profesora dra Rymarkiewicza, zamknęła policya tutejsza 23 grudnia r. z. pod pozorem, iż Towarzystwo weszło na tory politycznéj agitacyi, a jako powód podano odbywanie wieców, na których rzekomo traktować miano sprawy szkólne i kościelne, i tworzenie na prowincyi podkomitetów, zostających w związku z zarządem komitetu centralnego.

Społeczeństwo polskie, które w Towarzystwie Oświaty przywykło widzieć i uznawać instytucyą czysto prywatnéj natury, zdążającą do wyrobienia w ludzie przywiązania i zamiłowania do pism i książek, po największéj części treści moralnéj i historycznéj, a nie jakąś instytucyą agitatorską z politycznym zakrojem, — wyczekiwało z niecierpliwością wyroku pierwszéj instancyi, mającego rozstrzygnąć o dalszych losach Towarzystwa. Wyrok ten wypadł dla Towarzystwa bardzo korzystnie; prezes i sekretarz zostali uznani niewinnymi zarzucanego im przestępstwa; sąd oświadczył, że Towarzystwo trzyma się w granicach prywatnego stowarzyszenia i nie wkracza bynajmniéj w dziedzinę polityczną. Tymczasem prokuratorya królewska, niezadowolona rozstrzygnięciem sprawy w pierwszéj instancyi, zaapelowała do drugiéj, gdzie w dniu wczorajszym zapadł wyrok bardzo surowy. Sąd apelacyjny obalił wyrok I instancyi, uznał oskarżenie prokuratora za słuszne, dopatrzył się w Towarz. Ośw. politycznego charakteru, potwierdził w całéj pełni tymczasowe rozporządzenie policyi i zamknął Towarz. Oświaty, a nadto tak prezesa jego profesora Rymarkiewicza, jako téż sekretarza Tow., p. Karóla Kozłowskiego, skazał każdego na 100 marek grzywien. Szanownemu prezesowi wytoczono jeszcze inny proces, obwiniając go, iż przez zamieszczone w Kuryerze oświadczenie dyrekcyi, wzywające duchowieństwo do wzięcia udziału w pracach Towarzystwa, a odwołujące się na zdanie władzy duchownéj, pośredniczył pomiędzy złożonym przez najwyższy trybunał berliński z urzędu J. E. Kardynałem Prymasem a duchowieństwem; profesor Rymarkiewicz został w myśl ustaw majowych skazany za to pośrednictwo na 150 m. grzywien, resp. 2 niedziele wieży.

Wyrok ten dotknął społeczeństwo nasze bardzo boleśnie; choćby bowiem przyznać trzeba było, iż dyrekcya przekroczyła zakreślone towarzystwom prywatnym ustawami prawnemi granice, to jednakże złéj woli, ani t. zw. dolus w postępowaniu jéj nie było. Na wiecach, na których sprawę Towarzystwa poruszano, nie wciągano do dyskusyi kwestyi politycznych, gdyż mówiono jedynie ogólnie o oświacie, o korzyściach, płynących z czytania pism i książek, o potrzebie orientowania się we wszystkich bieżących sprawach itp.; spodziewaliśmy się przeto, że może sąd apelacyjny za nieoględnie w odezwie dyrekcyi użyte słowa „obok spraw szkólnych i kościelnych“ zdekretuje jaką karę pieniężną, nie przypuszczaliśmy jednakże, aby słowa te miały za sobą pociągnąć zamknięcie Towarzystwa, które w społeczeństwie naszém znalazło dość znaczne rozpowszechnienie i znaczną ilość członków.

Miejmy nadzieję, że może najwyższy trybunał, do którego oskarżeni niezawodnie zaapelują, inaczéj na tę sprawę zapatrywać się będzie, atoli i w tym razie Towarzystwo przez półroczną przeszło zwłokę i zasystowanie wszelkich czynności na znaczne narażone jest straty. Gdyby zaś trzecia instancya wyrok drugiéj potwierdzić miała, natenczas nie pozostałoby nam nic innego, jak założyć nowe towarzystwo, które z nowemi walczyć będzie musiało trudnościami i zdobywać sobie z trudem i mozołem tę rutynę, którą dawniejszy zarząd i dyrekcya posiadały.

Jakibądź rzeczy obrót wezmą, proces Towarzystwa Oświaty powinien być dla nas bodźcem i zachętą do ostrożności, do trzymania się już nietylko ducha, ale nawet litery ustaw i rozporządzeń dotyczących prawa stowarzyszania się i zebrań publicznych, gdyż możemy być przekonani, że każde wykroczenie z naszéj strony przeciwko tym ustawom bacznie bywa śledzone i surowo karane. Są to ustawy i prawa, których nam państwo odebrać nie może, nie chcąc się narażać na zarzut pogwałcenia równości obywatelskiéj w obec prawa, — o tém wszelako możemy być przekonani, że nie braknie ludzi, którzyby te prawa chcieli zredukować do minimum i tylko tyle z nich korzystać nam pozwalają, gdy wzgląd na opinią publiczną nakazuje.

Znaki czasu.

(Dokończenie.)

Wspomniany przez nas wczoraj ustęp z dzieła Antona Glagau'a brzmi, jak następuje:

„Grynderzy, których z powodu ich niecnéj czynności zaczepiano, albo których przy wyborach zwalczano, znajdywali w prokuratorach, albo przynajmniéj w sędziach injuryjnych, przychylnych obrońcieli. Hammacher wprawiał często w ruch prokuratorów w Dortmundzie, w Wesel, Essen, Altonie itd. i ogłosił pismo prokuratora w Dortmundzie, w którém tenże wyraża głęboki żal, iż z jego winy przedawniony został proces o obrazę, z którą można było tamtejszéj „Tremonii“ wytoczyć. August Förster z Zielonéjgóry na Slązku, karany za fałszowanie etykiet, a następnie popadły w konkurs — mimo to wszystko jednakże obrany członkiem Izby handlowéj w Zielonogórze — którego propozycye ułożenia się z wierzycielami sąd odrzucił, ponieważ z powierzonéj sobie kasy zbankrutowanego stowarzyszenia „wziął sobie“ (entnommen) 3000 tal., zaskarżył redaktora Deutsche Landesztg, ponieważ tenże, donosząc o tym wypadku, zamiast słów „nieprawnie zabrane pieniądze“ (unrechtmässig entnommenes Geld) użył wyrazu „skradzione pieniądze“ (entwendetes Geld). Sędzia injuryjny w Berlinie skazał redaktora na 100 mk, wywodząc, że skarżony zarzuca oskarżonemu czyn nieprawny, podczas kiedy wyrok sędziego konkursowego obwinia go tylko o niemoralne postępowanie!

Widzimy tedy, jak subtelnie sędziowie dystyngwować umieją, gdy chodzi o honor gryndera, jak niemoralność grynderstwa nie stanowi bynajmniéj okoliczności uniewiniającéj, ani nawet łagodzącéj karygodności tego, który gryndera obraził — widzimy, że w Niemczech daleko niebezpieczniéj jest kogoś obrazić, aniżeli dopuścić się niecnego czynu grynderstwa.

Dr. Guidon Weiss został, jak wiadomo, z powodu artykułu o związku trójcesarskim, który według późniejszego orzeczenia ks. Bismarcka wcale nie istniał, skazany na trzy miesiące fortecy za rzekomą pośrednią obrazę majestatu. — Prasa liberalna narobiła z tego powodu wielkiéj wrzawy — może i słusznie — ta sama prasa milczała wszelako, jak trusia, kiedy berliński kamergerycht skazał kogoś dość surowo za pośrednią obrazę jakiegoś gryndera; sąd berliński to samo już uznał za czyn karygodny, jeśli ktoś wogólności występuje przeciw grynderom i uwłacza im w opinii publicznéj.

Niedługo potém wydarzyło się, że redaktor berlińskiéj Staatsbürger Ztg został skazany za to, że w referacie sądowym powtórzył twierdzenie jednego z oskarżonych, jakoby pewien urzędnik policyjny otrzymał od gryndera konia w podarunku! Prokurator wywodził, iż jest ciężką obrazą powiedzieć o kimś, że przyjął podarek od człowieka, tak bardzo pogardy godnego (verächtlich), jakim jest grynder. Sąd przychylił się do tych wywodów i skazał redaktora! Co za wspaniały galimatyasz!

Krytykę odezwy wyborczéj, podpisanéj pomiędzy innymi przez radzcę ziemiańskiego, uznał sąd za karygodną i skazał redaktora za obrazę urzędnika. Nagany i krytyki środków przedsiębranych przez rząd, lub projektów do ustaw karano jako obrazę ministrów, Rady związkowéj, księcia kanclerza, a nawet jako obrazę majestatu. Liczba autografowanych wniosków księcia Bismarcka, domagających się ukarania za obrazę jego osoby, dochodzi podobno już do 2000. Prokuratorzy i sędziowie oświadczyli niejednokrotnie, że wszystko, co księcia Bismarcka dotyczy, winno być nadzwyczajną miarą mierzone i według tego karane, — a pewien prokurator w Berlinie powiedział nawet, że już wtedy czyn jest kary godny, skoro się książę uzna obrażonym. Za obrazę księcia kanclerza zawyrokowały sądy aż pod on czas niesłychane kary. Redaktor Linzer Ztg został za przedrukowanie artykułu z Frft. Ztg. skazany przez sąd w Neu Wied na rok więzienia i natychmiast aresztowany. Wobec tak wysokich i licznych kar nie śmie prasa liberalna ani pisnąć na księcia Bismarcka, lecz przeciwnie prawie go ubóstwia. Procesy o obrazę majestatu zwiększały się już od r. 1871 w niesłychany sposób, nawet dzieci pociągano z tego powodu przed kratki sądowe. Po nieszczęsnym zamachu na życie cesarza skazywano obwinionych o tę zbrodnią całemi szwadronami, a sądy prześcigały się w drakońskich karach. Wówczas grasować począł ów bezwstydny i niegodziwy duch denuncyacyi, którą wynalazł liberalizm na korzyść „niesprawiedliwie“ prześladowanych grynderów. „Przyjaciele cesarstwa“ nadstawiali wszędzie uszu, stojąc i idąc, pseudopatryoci podsłuchiwali pod drzewami i przekręcając każde nieostrożnie wypowiedziane słowo, donosili o niém prokuratorowi — nikt nie był we własnym domu, ani „wobec najlepszego“ przyjaciela bezpiecznym. Nieprzyjaciele i zawistni ludzie zadenuncyowali mnóstwo osób: dłużnik denuncyował wierzyciela, aby się nad niem zemścić, opuszczona kobieta niewiernego męża, podejrzliwa i zazdrosna żona donosiła męża do władzy.

Nasze dopiero czasy wynalazły zbrodnią „pośredniéj obrazy majestatu.“ Germanii wy-

toczono proces za to, że Fryderyka II. nazwała „najsprawiedliwszym“ z królów, prokurator wnosił o 3 miesiące więzienia.

Podczas kiedy grynderzy oszukiwali na potęgę i podczas, gdy wytoczone im procesy szły ad acta, srożył się kulturkampf a głównymi podżegaczami byli Żydzi i grynderzy. Wśród tryumfalnych okrzyków i bojowych hałaśliwych odgłosów liberalizmu kuto wyjątkowe ustawy przeciw Kościołowi katolickiemu, zamykano klasztory, stowarzyszenia, szkoły, zakłady wychowawcze i ochronki, wypędzano zakonników i zakonnice, zabierano pensye Biskupom i proboszczom, obkładano aresztem majątki kościelne, a liczba księży skazanych za przekraczanie ustaw majowych równała się legionowi! Setki księży tułają się za granicą, wielu ślęczało za kratą więzienną, wielu ścigano listami gończemi, jak pospolitych zbrodniarzy. Wypędzeni księża, którzy w osieroconéj parafii mszą św. odprawiali, albo umierającemu zasiłek na drogę wieczności podawali, szli przed kratki sądowe i do więzienia. Nie policzysz, ilu redaktorów katolickich pism skazały sądy pruskie na grzywny i wieżę, a rzadko znajdzie się pomiędzy nimi taki, co nie oddychał więzienném powietrzem. W sprawach kościelnych i w sprawach dziennikarstwa katolickiego wypadały wyroki nadzwyczaj surowo, wyroki uwalniające pierwszéj instancyi obalano w drugiéj, a łagodne kary bardzo często obostrzano. Natomiast prasie liberalnéj wolno było bezkarnie wyszydzać i lżyć duchowieństwo i Kościół katolicki. Dopiero od czasu, jak rząd złagodził nieco ostrość walki kulturnéj, wystąpiła tu i owdzie prokuratorya a sądy wymierzały lekkie kary za obrazę katolickiego wyznania. Za bluźnierstwo przeciw Matce Boskiéj skazał sąd w Pszczynie jakiegoś bluźniercę na tydzień więzienia, a równocześnie sąd powiatowy we Wrocławiu skazał redaktora katolickiéj Schl. Volks Ztg. za obrazę żydowskiéj ślązkiéj Morgen Ztg. na 6 tygodni więzienia i to głównie za to, że pismo katolickie twierdziło, jakoby i pisma żydowskie przyczyniły się do tego smoczego posiewu, który obecnie wschodzi.

Do kwiatów walki kulturnéj należy téż trwające od lat kilku prześladowanie policyi, wymierzone przeciw pielgrzymom do Marpingen, do Gietrzwałdu itd. Paragraf o oszukaństwie, który zręcznie obejść umieli grynderzy miał naraz być zastósowany do pobożnych pielgrzymek i do wizyi Matki Bożéj. Kiedy wyrok w Saarbrücken wypadł uwalniająco, skarżyły się na to mocno pisma liberalne, bolejąc z Nat. Ztg. na czele, że tyle czasu, pracy i kosztów przepadnie! itd.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 25 czerwca.

(X.) Wczorajsze wybory wypadły bardzo pomyślnie dla federalistów. Uzyskaliśmy bowiem po jednym nowym mandacie w Górnéj, w Niższéj Austryi i w Krainie. Z 22 posłów, wybranych wczoraj z gmin wiejskich tych trzech krajów, 14 należy do obozu federalistycznego, 8 do obozu centrasistycznego. Gminy wiejskie Niższéj Austryi dotąd były główną siedzibą centralistów, gdy już nawet tutaj utracili 2 mandaty na 10; jest to dowód, że nawet ludność czysto niemiecka stanowczo się odwraca od centralizmu.

Tymczasem dr. Herbst objeżdża Czechy i stara się nawrócić tamtejszych Niemców do programu „przeciwników okupacyi.“ Herbstowi chodzi jedynie o to, aby obalić Andrassego zostać ministrem w miejsce hr. Taaffego. Tymczasem hr. Taaffe w porozumieniu z Andrassym ubiegł już Herbsta, albowiem przeprowadził ugodę w gminie wielkich właścicieli czeskich, która solidarnie przeprowadzi 13 centralistów i 10 federalistów. A zatém do rady państwa wstąpi około 45 Czechów, którzy popierać będą hr. Taaffego i okupacyjną politykę hrabiego Andrassego.

W egipskiéj kwestyi rząd berliński widocznie pokryjomu paraliżuje kroki mocarstw zachodnich. Inaczéj nie możnaby sobie wytłómaczyć śmiałego oporu, stawianego dotąd przez wicekróle w obec żądania abdykacyi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Posaliśmy nie dawno o morderstwie, dokonaném przez oficera moskiewskiego Popowa na panu Adamie Karwickim w Opoczyńskiém. Czas donosząc o tém, pisze:

Ojciec zamordowanego, 77 letni starzec wraz z wdową udał się do jenerał-gubernatora warszawskiego z użaleniem i skargą, — wieść niesie, że przyjętym nie został; — nieszczęśliwy zapomniał w swéj rozpaczy, że w kraju tym, równie jak on nieszczęśliwym, krzywdy, choćby najcięższéj, przed Bogiem tylko użalić się wolno, bo skarzyć się komu innemu nie warto. Hr. Kotzebue kazał podobno powiedzieć mu, że skoro sprawa jego jest w rękach sądu, to on już władzy nad nią nie ma żadnéj. Zapewne łatwo jest wymówić się w ten sposób i zasłonić delikatne uszy od ludzkiego jęku, ale naczelnik rządu, jeżeli ma pojęcie rządu (nie mówiąc już o ludzkości), to takich skarg słucha zawsze, nawet kiedy nie ma władzy. Stary p. Karwicki, jak słychać, wybiera się do cesarza. My radzilibyśmy tylko wszystkim rządowym moskiewskim figurom, żeby się nad tą sprawą dobrze zastanowiły. Jeżeli jeszcze nie wiedzą, ztąd się bierze nihilizm, mają w niéj sekret wytłómaczony. W kraju i rządzie, gdzie wolno ludzi zabijać berkarnie, gdzie oficerowie nie wyrzucają morderców z pułku, gdzie władze wymyślają nigdy niebyłe zniewagi dla zasłonięcia morderców, gdzie inne władze nie chcą nawet wysłuchać skargi pokrzywdzonych, w takim kraju nie ma ani prawa, ani prawdy, ani sprawiedliwości, ani ludzkości, ani honoru, ani bojaźni, ani rządu; zostaje tylko jedno nic i nad przestrzenią panuje. A jak rząd i prawo i honor i sumienie moskiewskie pozwala ludzi zabijać dla tego, że są Polakami, tak samo z nauki téj logicznie wyciągnięta konsekwencya uczy rewolucyonistów, że wolno zabijać ludzi dla tego, że są jenerałami, gubernatorami albo cesarzami. Z swoich posiewów zbierają owoce, a jaką miarą mierzą, taką im odmierza straszną chłostę nihilizm.

NIEMCY.

* Berlin, 26 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi taryfowéj przyszły pod obrady znane wnioski deputowanego barona Franckensteina i Bennigsena. Ostatecznym rezultatem było przyjęcie pierwszéj części wniosku bar. Franckensteina 16 głosami przeciwko 11. Drugą część swego wniosku, żądającą, aby podatek od soli i cła pod numerami. . . taryfy przyznano tylko aż do 1 kwietnia r. 1881, aby zaś od tego czasu przyzwalano na nie corocznie przy etacie państwowym, — cofnął sam bar. Franckenstein. Wniosek Bennigsena upadł 19 głosami przeciwko 8; za wnioskiem członka centrum głosowało 4 konserwatystów, 4 członków stronnictwa rzeszy niem. i 8 członków centrum, przeciwko niemu narodowo liberalni i postępowcy. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Kwota ceł i podatku tabacznego przewyższająca sumę . . . . marek w jednym roku ma być rozdzielaną pomiędzy pojedyńcze państwa związkowe w stósunku do liczby ludności, z jaką przystąpiły do danin matrykularnych. Rozdzielenie tych sum następuje stósownie do ostatecznego obliczenia się pomiędky kasą państwa a poszczególnemi państwami na mocy kwartalnych wyciągów, wymienionych w 39 artykule konstytucyi.

Sejm załatwił dzisiaj najpierw bez ważniejszych rozpraw kilka przedłożeń rachunkowych, poczém przystąpił do obrad nad dodatkowym etatem, dotyczącym obmyślenia środków na zakupienie miejsca pod nowy gmach sejmowy. Prezydent urzędu kanclerskiego Hofmann zagaił dyskusyą, wnosząc, aby sejm w razie, gdyby przedłożenie nie miało być przyjęte, powziął definitywne postanowienie, czy zamiar wystawienia nowego gmachu sejmowego ma być porzuconym, czy tylko odroczonym do pomyślniejszéj chwili. Mówca wskazuje na korzystne miejsce (plac pałacu Raczyńskiego) i warunki kupna i poleca celem dalszego traktowania projektu wybranie komisyi tymczasowéj, złożonéj z członków sejmu i Rady państwa, któréj pierwsze zadanie byłoby rewizya programu z r. 1871.

Poseł Lucius zgadza się w głównéj części z projektem, mniema jednakże, że zmieniając plan budowy, zredukowanoby znacznie koszta, i wnosi o oddanie projektu komisyi budżetowéj.

Poseł dr. Reichensperger z Crefeldu wywodzi, że żądana suma 5,275,000 marek w żaden sposób wystarczyć nie może, że owszém, tak jak rzeczy stoją, nie jeden milion jeszcze trzeba będzie nad oznaczoną sumę poświęcić. Mówca zwraca uwagę na to, że najznakomitsi architekci z stanowiska architektonicznego oświadczyli się przeciw projektowanemu miejscu budowy, które to zdanie mówca podziela jak najzupełniéj. W stolicy nie braknie przecież odpowiedniejszych i tańszych miejsc do budowy, a Berlin tak jest ubogi w gmachy monumentalne, że rozebranie pałacu Raczyńskiego wcale nie byłoby odpowiednie. — Przedłożenie przekazano w końcu komisyi budżetowéj. — Następuje referat komisyi budżetowéj o petycyach żądających dodatku 400,000 marek na wykończenie pomnika w Niederwald. Komisya poleca przekazanie petycyi kanclerzowi do uwzględnienia przy układaniu najbliższego etatu. Poseł Windthorst oświadcza się przeciwko temu i żąda, aby petycyą z powodu niedostatecznych instrukcyi przekazano napowrót komisyi. Wobec wzmagającego się bezustannie ciężaru podatkowego, wobec deficytu w poszczególnych państwach, potrzeba przedewszystkiém oszczędnego szafowania funduszami, choć mówca przyznaje, że sympatyzuje z tendencyą pomnika. W każdym razie winna komisya zakonstatować, czy suma 400,000 m. wystarczy w istocie. Baron Schorlemer-Alst gani manią stawiania pomników, która tak opanowała umysły w ostatnich czasach, wykazuje przytém zupełny brak dobrego smaku, czego dowodem kolumna zwycięztwa i tak zwana „Canossasäule“, którą mówca nazywa „haniebnym pomnikiem kulturkampfu.“ Ogólne skargi na wzmagające się ciężary podatkowe każą unikać wszelkich zbytkownych wydatków; w każdym razie nie zawadzi powtórne, gruntowne zbadanie sprawy w komisyi. Deputowany Richter z Hagen korzysta z sposobności, aby znowu zaczepić centrum, które przez swe „korszachty z kanclerzem“ wystawia na szwank prawa ludu i odstępuje od dawniejszych zasad. Ważniejszą sprawą od wystawienia pomnika jest obecnie usunięcie większości klerykalno-konserwatywnéj. Jeżeli dobrowolne datki na rzecz pomnika skąpiéj płyną obecnie jak dawniéj, winą to kanclerza, który swą polityką ekonomiczną wzbudza ogólne niezadowolenie. Zamknięcie dyskusyi nie pozwoliło posłowi Windthorstowi i Schorlemerowi odpowiedzieć na wywody deput. Richtera. W wzmiance osobistéj oświadczył jednak Windthorst, że w najbliższéj przyszłości gruntownie odpowie na wywody Richtera. Przy głosowaniu upadł wniosek Windthorsta a przeszedł wniosek komisyi. — Następuje dalszy ciąg obrad nad taryfą celną. Przy numerze 34 (węgiel kamienny, węgiel brunatny itd. nie oclone) wnosi Ackermann o cło 20 fen. pro kilogr. na węgiel brunatny. Wniosek upada, a nr. 34 przechodzi bez zmiany. Nr. 36 (smoła itd.) przechodzi również wedle przedłożenia. Przy nr. 37 (zwierzęta itd.) przechodzi wniosek Delbrücka, według którego żywe ryby nie mają podlegać ocleniu; wniosek o zniesienie cła na jaja upada. Numera 39 a i b przechodzą również bez zmiany, mimo wniosku posła Simpson-Georgenburg, żądającego podwyższenia cła od koni z 10 m. na 20 m. Nr. 39c (woły) przyjęto bez zmiany, toż samo 39d, przyczém ustanowiono, że nazwa „bydło młodociane“ zastósowaną być może najwyżéj do bydła $2\frac{1}{2}$ letniego. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro o 12.

W kołach liberalnych panuje nadzieja, że klęska, jakiéj doznał wniosek Bennigsena wczoraj w komisyi taryfowéj, przyczyni się do zespolenia na nowo rozłażących się żywiołów narodowo-liberalnéj frakcyi. Nadzieja ta opiera się na mniemaniu, że Bennigsen i towarzysze dadzą się teraz nakłonić do oświadczenia się przy ostatecznem głosowaniu przeciw taryfie celnéj. Nadzieja to bardzo niepewna, bo choć może w pierwszéj chwili gorżkiego rozczarowania objawił się tu i owdzie zamiar podobny, to trudno jednak uwierzyć, aby Bennigsen miał do tego stopnia zrywać z dotychczasowém swém postępowaniem i z powodu przyjęcia wniosku Franckensteina przejść na stronę przeciwników reformy celnéj i podatkowéj.

Zdaje się, że i w kwestyi taryfy kolejowéj udało się kanclerzowi w radzie związkowéj odnieść zwycięstwo. Pokazuje się to z artykułu Nordd. Allg. Ztg. z dnia dzisiejszego, gdzie czytamy, „że spodziewać się należy z wszelką pewnością, iż względem projektu do ustawy, dotyczącéj taryfy kolejowéj udało się osięgnąć porozumienie, wskutek którego projekt ten liczyć może prawie na jednogłośne przyjęcie w radzie związkowéj.“ „Nie cel, pisze daléj ten dziennik, do którego projekt téj ustawy dąży, a któremu uprawnienia nikt zaprzeczyć nie może, był kamieniem obrazy, ale przewidywane możliwe oddziaływanie jego na finanse państw drugorzędnych. posiadających ogromne kompleksy kolei państwowych, przy zupełném wyrzeczeniu się autonomii taryfowéj na rzecz państwa. Nie trudno będzie, sądzimy, znaleść drogę, która z wszelką względnością usunie tę przeszkodę, nie szkodząc celowi prawa.“

Gazeta Toruńska dowiaduje się z Berlina, że przy imiennem głosowaniu we wtorek w sejmie niemieckim nad pozycyą celną smalec, posłowie polscy z Prus Zachodnich, którzy obecni byli wszyscy na posiedzeniu, wstrzymali się od głosowania, a to z téj przyczyny, iż sam komisarz rządowy oświadczył, że cło to jest dla rządu pożądane nie ze względów ochrony i pomocy dla rólnictwa i chowu inwentarza, ale raczéj jako donośne źródło dochodu.

FRANCYA.

* Paryż, 25 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się daléj obrady nad ustawą szkólną. Deput. Mackau, Bonap., przypomniał, że mężowie, jak Bardoux,

---

Przekopanie międzymorza Panama.

Skreślił dla „Kuryera Poznańskiego“

J. H. G.

(Dokończenie.)

Nawet Francuz Blanchet nie chciał żadną miarą rozstać się z pomysłem kanału Nicaragnańskiego. Wedle pierwszego projektu jego stanęłaby na rzece San Juan niedaleko ujścia olbrzymia grobla, która pozwoliłaby wodom téj rzeki wezbrać i utworzyć jezioro, zatapiające wszystkie owe gęsto nasiane wyspy skaliste, które dziś sterczą z koryta rzeki; chciał p. Blanchet uregulować za pomocą siedmiu upustów na sposób kanału. Gdy jednak kongres paryski zasadniczo oświadczył się przeciw kanałom śluzowym i odrzucił ten projekt, p. Blanchet natychmiast wystąpił z drugim, który za pomocą dwu tylko śluz, po jednéj na obu końcach linii kanałowéj, chciał pokonać trudności tak te, które sprawia rzeka San Juan, jak i te, które wynikają z pagórkowatéj natury okolicy nad Oceanem Spokojnym. Jakieby to śluzy być musiały, o tém można nabrać pewnego wyobrażenia, gdy się zważy, że powierzchnia jeziora Nicaragua, mimo, że leży niedaleko morza, wznosi się 128 stóp ponad Ocean Spokojny.

Aby wybrnąć już z labiryntu rozlicznych projektów, aby nie wspominać mianowicie o różnych kombinacyach rzeki Atrato, o któréj powyżéj była mowa, z jéj rzekami i rzeczkami pobocznemi, wymienimy tylko trzy jeszcze linie projektowane. Przedewszystkiém zasługuje na wagę projekt połączenia zatoki San Miguel na Oceanie Spokojnym z przeciwległą zatoczką Caledonia na Atlantyku. Projekt ten był czasu swego forytowany przez Napoleona III, a gdy inżynier francuski i oficer marynarki p. Wyse po gruntownych badaniach uznał tę także linią, oprócz innéj, za stósowną, sprzyjał mu nawet p. Lesseps. Kanał wychodziłby z szerokiego ujścia rzeki Savany, przez które zatoka San Miguel wrzyna się głęboko w wnętrze przesmyku Daryjskiego z jednéj strony, również jak przez szerokie ujście rzeki Tuizy z drugiéj strony; linia powietrzna wynosi tu tylko 55 kilometrów, a długość kanału nie byłaby o wiele znaczniejsza. Byłby to zresztą także kanał śluzowy, a główna trudność polegałaby na przekopaniu gór po stronie Atlantyku. Wypadłoby przeciąć je w głębokości 1780 stóp, lub téż przebić je ogromnie długim tunelem. Wyse oblicza koszta tego kanału na pół miliarda franków, t. j. nie wiele wyżéj od kosztów kanału Suezkiego; Amerykanie jednak podają kosztorys w wysokości całego miliarda.

Krótszy jeszcze byłby projektowany przez Amerykanina Kelleya na podstawie badań przedsięwziętéj jego kosztem wyprawy i broniony przezeń na kongresie paryskim kanał na najwyższém miejscu przesmyku środkowo-amerykańskiego, t. j. kanał od ujścia rzeki Cheppo (uchodzącéj także pod nazwą Rio Bayano, niedaleko Panamy) na Oceanie Spokojnym do zatoki San Blas na Atlantyku, mianowicie do ujścia rzeczki Mandinga. Linia powietrzna jest tu tylko 5 i pół mili (41 kilometrów) długa, kanał zaś byłby długi nieco nad 7 mil (53 kilometry), a więc najkrótszy z wszystkich projektowanych. Natura okolicy w ogolności bardzo sprzyja temu projektowi, który, że tak powiemy, sam się narzuca krótkością swoją, wąskością przesmyku. Oba punkta krańcowe nadają się wybornie do powiększenia budowli portowych nie wielkim nakładem, rzeka Cheppo jest na 15 kilometrów od ujścia, a więc na przeszło czwartéj części długości całego kanału, spławna dla wielkich okrętów, a daléj idzie szeroka przestrzeń gruntu bardzo przydatnego dla budowli kanałowéj; ale za tą przestrzenią wypadłoby zbudować tunel przebijający Andy w długości 16 kilometrów (przeszło 2 mil), wysokości 112 stóp, szerokości 30 stóp — trudność i niedogodność, któréj ani wspomniane zalety zrównoważyć nie zdołają, ani okoliczność, że kanał ten nie miałby żadnych innych upustów oprócz dwu krańcowych na brzegach Oceanów, bez których nie obędzie się zresztą żaden kanał między Oceanami już dla tego, iż różnica stanu wody między przypływem a odpływem morza wynosi na Atlantyku dwie stopy, na Oceanie Spokojnym zaś stóp dwanaście.

Ostatni projekt, którego autorem jest znów Francuz Wyse i towarzysz jego, oficer marynarki p. Reclus, odnosi się do kanału właściwie panamańskiego. Wychodząc od miasta portowego Panamy nad Pacyfikiem, kończy się u miasta Colonu (zwanego także Aspinwall) w zatoce Limońskiéj. Linia powietrzna wynosiła $7\frac{3}{4}$ mili (57 kilometrów), kanał sam zaś będzie długi blisko 10 mil (73 kilometry); punkt kulminacyjny linii kanałowéj dochodzi 250 stóp ponad poziom morza, tak że wypadałoby dokonać przekopu nieco głębszego jeszcze, który jednak będzie zastąpiony tunelem nie tak długim prawdzie jak w projekcie kanału Cheppo-San Blas, ale zawsze jeszcze bardzo okazałym, bo 6 kilometrów (przeszło $\frac{3}{4}$ mili) długim, 130 stóp szerokim, a 70 stóp szerokim. Oprócz dwu upustów krańcowych, o których konieczności powyżéj już wspomniano, kanał ten żadnych innych śluz mieć nie będzie.

Z pomiędzy tych i innych projektów zajmował się kongres paryski ostatecznie tylko trzema, mianowicie drugim projektem Francuza Blancheta co do kanału przez jezioro Nicaragua, projektem Amerykanina Kelleya co do linii Cheppo-San Blas i projektem Francuza Wysego co do linii Panama-Colon. Komisya techniczna kongresu zupełnie wykluczyła wzgląd na koszta i powodowała się w swém orzeczeniu względami technicznemi i marynarskiemi. To téż przedewszystkiém dała pierwszeństwo linii Panama-Colon przed linią Cheppo-San Blas, choć tamta ma kosztować jeszcze raz tyle, co druga; nie chciano bowiem puszczać się na eksperyment z przeszło dwumilowym tunelem, który dla bezpiecznéj żeglugi wymagałby całkiem nowych przyrządów.— Pozostały się tedy linie Brito-Greyntown i Panama-Colon, z których znów druga zyskała pierwszeństwo dla tego, że, jak dowiódł sprawozdawca komisyi technicznéj, p. Voisin-Bey, naczelny inżynier szkoły dróg i mostów, wbrew twierdzeniu Blancheta, iż projekt jego dałby się wykonać z dwiema tylko śluzami krańcowemi, kanał Nicaraguański wymagałby po 7 śluz na każdéj stronie od swego punktu kulminacyjnego. W takim razie téż naturalnie pomnożyły się bardzo znacznie koszta kanału, które p. Blanchet obliczał na mniéj więcéj 600,000 fr. Komisya tedy zaleciła kongresowi jedynie projekt Wysego z linią Panama-Colon.

Na ostatniém posiedzeniu kongresu 29 maja odbyło się imienne głosowanie nad tym wnioskiem. Z pomiędzy 98 obecnych uczestników głosowało za nim 74, przeciw niemu 8, a 16 powstrzymało się od głosowania. Pomiędzy przeciwnikami projektu Wysego, a po części przekopu wogóle, znajdowały się osoby, zajmujące dostojne stanowiska urzędowe w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i Rosyi, co ma swoje znacze-

Pascal Duprat, Arnaud, Laboulaye, Jul. Simon i obecny prezes gabinetu, Waddington, jeszcze w roku 1875 występowali bardzo gorliwie za wolnością nauki, teraz zaś zrzucają maskę i ten sam pan Waddington wnosi na stół Izby projekt ustawy, która z wolności nauki pozostawia tylko jeszcze samą nazwę. Minister, który nie dawno uznawał, iż nie podlega żadnéj wątpliwości, że wszechnicom katolickim należy przyznać prawo udzielania stopni naukowych, dąży teraz do tego, aby te wszechnice finansowo i moralnie zrujnować i każe Izbie uchwalać taki artykuł 7, o którym powiedzieć można, że niweczy, jeżeli nie konkurencyą, to z pewnością niszczy konkurentów. Następnie przemawiał Mackau bardzo gorąco za zaczepionemi kongregacyami, wyrzekł wśród głośnych oklasków prawicy: „Ułaskawieni komuniści mogą swobodnie szkoły zakładać, a ludziom najznakomitszym, którzy życie strawili w murach klasztoru, prawa tego odmawiacie?“ Po nim przemawiał Spuller, którego mowę charakteryzują ostatnie jego słowa: „gdzie jest stronnictwo klerykalne, — tam jest nasz wróg!“

Komisya senatu, wybrana celem zbadania projektu do prawa o powrocie Izb do Paryża, jest projektowi przychylną i upatruje w nim jedynie pewne niedokładności. — Z obozu księcia Hieronima Napoleona słychać tylko tyle, że nowy ten pretendent nie wie, co począć ze swą kandydaturą i ze swemi pretensyami. Wczoraj obiegała tu pogłoska, że wystósował list otwarty do . . . Girardina, w którym z obawy przed Wysokim Rządem Republikańskim odpycha od siebie rolę pretendenta a tém więcéj klerykalnego rycerza. a przyjmuje jedynie rolę głowy rodziny. List ten, który dzisiejszy Figaro dosłownie przytacza, nie został wysłany do Girardina.

Szczep Ulet-Uzza rozbił dnia 18 b. m. namioty swe obok oddziału jenerała Forgemol na znak poddania się i stawił zakładników. Donoszą również, że i inne szczepy okoliczne zamierzają poddać się co rychléj, a jenerał-gubernator zawiadomił już jenerała Forgemol o warunkach, pod któremi powstańcze szczepy do posłuszeństwa powrócić mogą. Pierwszym z tych warunków jest natychmiastowe rozbrojenie, drugim, że ci, którzy za broń chwycili, jako zwyciężeni rokoszanie traktowani będą, a rząd zastrzega sobie wszelką wolność działania.

Gazeta Kolońska powtarza z widoczną niechęcią ustęp z artykułu Tempsa, w którym dziennik ten oświadcza się przeciwko banalnemu frazesowi deputowanego Berta, jakoby ultramontanom i klerykalnym nie należało dawać wolności, ponieważ nie uznają tolerancyi. W tym samym artykule czytamy, że, przyznając rządowi monopol nauki po uniwersytach, należałby dać zupełną wolność nauki w gimnazyach, gdyż wypędzając Jezuitów, zraziłby sobie rząd wielu Francuzów.

To lucidum intervallum Temps gniewa wielce Koeln. Ztg.

Prezydent Grévy przyjmował u siebie prezydenta Venezueli. — Komisya zajmująca się wnioskiem, żądającym rozwodów, oświadczyła się 6 głosami przeciwko 3 za rozwodami. — Minister wojny wygotował już projekt do ustawy o 3-letniéj służbie wojskowéj i o służbie ochotniczéj.

O stanie zdrowia zdrowia cesarzowéj Eugenii nadchodzą znowu bardzo niepokojące wieści, a Pays donosi, że należy się obawiać nowego nieszczęścia.

Ordre donosi, że żałoba po książciu Napoleonie trwać będzie 6 miesięcy.

ANGLIA.

* Londyn, 25 czerwca. Donosiliśmy, że we wszystkich kościołach Londynu wspomnieli kaznodzieje sympatycznie o śmierci ks. L. Napoleona. W opactwie Westminsierskiém przemówił dziekan Stanley w te słowa: „Pozostawił on nieskalane imię, czczony i szanowany nawet od swych nieprzyjaciół. Towarzyszom całéj młodzieży angielskiéj pozostawił najpiękniejszy testament: — wzór wiernego przyjaciela, czystego żywota i prawości charakteru. Krajowi, który mu dał schronienie, ofiarował w zamian co mógł — swe służby i swe życie. Dano mu zginąć śmiercią żołnierza, co ojcu jego i pierwszemu cesarzowi danem nie było. Bóg mu oszczędził twardych walk i pokus całego żywota.“

Kwestya egipska ma téż i komiczną stronę. Kilka państw europejskich, które właściwie wicekrólowi nie mają nic do rozkazywania, wzywają go grzecznie, aby zrezygnował i trud uszczęśliwiania swych poddanych złożył na barki swego najstarszego syna. Na to odpowiada potentat egipski, że czuje się zobowiązanym wyrazić mocarstwom serdeczne podziękowanie za przyjacielską radę, że jednakże z jakie dwie doby namyślić się musi, czy ma pójść za ich radą. Następnie oświadcza nieproszonym doradzcom bardzo grzecznie, że jak się przekonuje, nie mają oni najmniejszego prawa wyekspedyowania go z tronu i że zaszczyt ten przysługuje innemu monarsze, tj. sułtanowi, którego zawsze uznawał i uznaje za swego zwierzchnika — prosi ich tedy najuprzejmiéj, aby się w téj sprawie raczyli udać do Carogrodu. Jego Sułtańska Mość, który mianowicie pod naciskiem i grozą jest bardzo grzeczny, nie rozumie właściwie, dla czego dla pięknych oczu Francuzów, czy Niemców ma składać z tronu Izmaiła baszę, który mu już często skarb napełnił, i to wtedy, kiedy tenże najwięcéj świecił pustkami. Prosi tedy o delacyą, stawia warunki, kręci się i wije — aż nakoniec zezwala na żądanie i wydaje Izmaiła baszę Europie — zyskawszy może w zamian przyrzeczenie jakiéj pożyczki.

Sprawa irlandzkiego uniwersytetu, o któréj pisaliśmy na tém miejscu w przeszłym tygodniu, przyszła dnia 25 bm. pod obrady w Izbie gmin, gdzie ją zwalczali deputowani Flaiffair i Gibson; deput. Forster przemawiał za projektem na korzyść Irlandyi, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. Cross, oświadczył, że bilu tego w brzmieniu obecném rząd przyjąć żadną miarą nie może i że tego samego dnia jeszcze w Izbie wyższéj wniesie własny projekt, w którym zdanie rządu w téj sprawie wypowiedziane zostanie. Po tych słowach właściwy wnioskodawca i autor bilu uniwersyteckiego O'Conor stawił wniosek o odroczenie rozpraw; Harcourt ganił postępowanie rządu, którego bronił Northocte, oświadczając, że rząd przeciwny jest założeniu trzeciéj wszechnicy, affiliacyi kolegiów i udotowaniu wyznaniowéj nauki. *Jak widzimy, jeden i ten sam prąd* bezwyznaniowy panuje w całéj Europie, na stałym lądzie i na wyspach! Jaki będzie ów sławny projekt rządu, nie trudno ze słów p. Northcotego przewidzieć.

TELEGRAMY.

Madryt, 28 czerwca. Ponieważ w okolicy Lizbony pokazały się przypadki żółtéj febry, zaprowadził rząd trzydniową kwarantannę na okręty, przypływające z Portugalii do portów hiszpańskich.

Haga, 26 czerwca. Dziś odbyło się uroczyste złożenie do grobu zwłok księcia Oranii; w pogrzebie wzięli udział książęta Aleksander i Fryderyk.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał jenerał-adjutantowi, jenerał-porucznikowi von Schweinitz, ambasadorowi w Petersburgu wielki krzyż orderu czerwonego orła z dębowém liściem i mieczami na pierścieniu.

* **Prezes sądu apelacyjnego** wyjechał dnia onegdajszego na dłuższy czas do wód.

* **Zwracamy uwagę** interesentów na to, że procenta od lombardów za drugi kwartał r. b. należy opłacać najpóźniéj do 30 b. m.

* **We wsi Suchylas**, położonéj 1 milę od Poznania, wybuchł wczoraj rano pożar, który zniszczył jeden budynek mieszkalny i dwie stodoły. Na ratunek pospieszyła tutejsza sikawka.

* **Do biura** handlarza drzewa na Zielonéj ulicy włamali się złodzieje w nocy z 25 na 26 b. m. Wytłoczywszy szybę od strony placu bernardyńskiego weszli przez otwarte okno do składu, otworzyli za pomocą żelaznego drąga dwa w biurze znajdujące się, mocno zamknięte biurka, a nie znalazłszy po długiem szukaniu pieniędzy, zabrali pudełko z 50 cygarami.

* **Zamiar samobójstwa.** Jeden z tutejszych restauratorów chciał wczoraj, pokłóciwszy się z matką, odebrać sobie życie za pomocą rewolweru. Zamiar ten nie udał mu się, gdyż rewolwer był zabezpieczony; mimo wszelkich usiłowań rozwścieklonego restauratora broń nie puściła, przywołani tymczasem policyanci poskromili nieszczęśliwego.

* **Samobójstwo.** Jednego z tutejszych restauratorów znaleziono wczoraj rano powieszonego nad łóżkiem. Jako restaurator zebrał był on sobie dawniéj majątek, który mu pozwolił oddać się zacisznemu życiu; ponieważ jednak stracił znowu całe mienie, założył w przeszłym roku nową restauracyą, nie powodziło mu się atoli szczególnie. Nieszczęśliwy pozostawił liczną familią.

* **Subhasty.** Celem koniecznéj sprzedaży nieruchomości młyńskiéj w Głównie pod nr. 41 położonéj, a do Gottlieba i Albertyny z Woyadów małżonków Gunschów należącéj, wyznaczył tutejszy król. sąd powiatowy subhastę na wtorek dnia 16 września r. b. 10 godzinę przed południem w nowym gmachu sądowym przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 32 w pokoju nr. 36.

* **Berlińska** Volks Ztg zamieściła w przedwczorajszym numerze śmiałe twierdzenie, jakoby ks. Kinowski, któremu po odsiedzeniu 28 miesięcy w Koźminie darowano dalsze 9 miesięcy, zawdzięczał to ułaskawienie „einer reumüthigen Eingabe.“ Możemy oświadczyć, że twierdzenie Volks Ztg nie jest zgodne z prawdą i że ks. Kinowski nietylko „reumüthige“, ale w ogóle żadnéj „Eingabe“ nie robił. Załować może ten, kto się dopuścił jakiego przestępstwa, występku lub zbrodni, kto komu krzywdę wyrządził itd., ale czegożby miał żałować kapłan katolicki, którego całą zbrodnią to, że w opuszczonéj parafii odprawił nabożeństwo?

* **Sprzedarz majątków.** Gon. Urzęd. ogłosił listę dóbr, mających być sprzedanemi w guberniach Północno-Zachodnich z licytacyi publicznéj w lipcu r. b. Dobra te, na zasadzie punktu 5 uwag załączonych do listy, mogą być nabywane „przez wszelkie osoby nie polskiego i nie żydowskiego pochodzenia;“ na zasadzie zaś punktu 7 uwag osoby pochodzenia rosyjskiego, nabywające tam dobra od osób pochodzenia polskiego uwolnione będą od opłaty na rzecz skarbu. Dóbr obecnie wystawionych na sprzedaż w trzech guberniach jenerał-gubernatorstwa wileńskiego jest w ogóle 17; z tych w gubernii Wileńskiéj 6, w Kowieńskiéj 8, a w Grodzieńskiéj 3. Sprzedaż następuje za nieuiszczenie w terminie długów skarbowych prywatnych; 15 majątków wystawiono na licytacyę po raz pierwszy, 2 zaś po raz drugi. Najmniejszy folwark Jodłówek w powiecie Kowieńskim ma 48 dzies. rozległości; największy majątek Kamieniec Litewski w powiecie Brzeskim, należący do Lubowi Iwanowéj, ma przestrzeni 4,445 dzies. Najniższa cena posiadłości wynosi 668 rubli; najwyższa za dobra Dobikinie Herasima Sawina w powiecie Szawelskim, 28,983 rubli, która to cyfra stanowi wysokość długi skarbowego.

* **W Akademii Umiejętności** w Krakowie odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora, dra Teichmanna. P. Henryk Machalski wyłożył w krótkości zasady, na których polega urządzenie ulepszonego przezeń telefonu, a następnie wykonał z tém narzędziem doświadczenia, które wykazały, że ten telefon przenosi w odległość mowę ludzką, śpiew, gwizdanie, głos fletu i t. p. tak dokładnie, iż nawet przy niezupełnéj ciszy, może kilkanaście osób w odległości kilku metrów od telefonu stojących, mowę zupełnie zrozumieć, głos rozeznać, modulacye najdelikatniejsze śpiewu dostrzedz i rozróżnić. Gdy doświadczenia i dyskusya, w któréj oprócz autora udział brali: dr. Kuczyński, dr. Rostafiński, dr. Piotrowski i dr. Majer, przeciągły się do późnéj pory, przeto odroczono resztę przedmiotów będących na porządku dziennym, do nadzwyczajnego posiedzenia, mającego się odbyć jeszcze w czerwcu.

* **Oberwanie się chmury.** Doniosły już wszystkie gazety o oberwaniu się chmury dnia 15 b. m. między Myszkowem i Zawierciem, oraz o szkodach zrządzonych kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj, jakich ta droga jeszcze nie doznała od czasu istnienia. Ale wielkie zniszczenie, jakie biednych włościan z tego wypadku nawiedziło nie da się opisać. Najstarsi ludzie podobnéj katastrofy nie pamiętają. Największą klęskę poniosły wsie Blanowice, Pomrożyce i część Łośnic w pobliżu Zawiercia, w powiecie Olkuskim, parafii Kromołów położone. Klęskę rozpoczął ulewny deszcz. Przy wielkim wichrze lało literalnie jak z upustu. Następnie uderzył grad, który wszystkie zasiewy wyciął i grubą warstwą zasypał. Jeszcze nie skończył, gdy powstał wrzask tłumiący huk wzburzonego żywiołu: był to płacz nieszczęśliwych mieszkańców wsi, bo nagle wezbrane wody poczęły domy z ludźmi i budowle gospodarskie zabierać. Ogromne, kilkułokciowéj grubości topole wyrwane z posady, woda jak krzaki unosiła. Jednemu włościaninowi posiadającemu kilkadziesiąt pniaków pszczół, wszystkie zabrała. Biedny ten lud stracił całe swe mienie; przednowek u niego ciężki, niejeden za pożyczane pieniądze zasiewów wiosennych dopełnił; w głodzie pocieszał się nadzieją rychłych zbiorów, a tu jedna chwila zniszczyła całe nadzieje.

* **W Petrozawodzku**, mieście stołecznem gubernii ołoneckiéj, nad zatoką jeziora Onezkiego, znajduje się ludwisarnia, czyli fabryka dział, założona w roku 1701 przez Piotra W. Fabrykę po śmierci cesarza Piotra opuszczoną i upadłą wskrzesiła w pobliżu, ale na innem miejscu cesarzowa Katarzyna II w roku 1772, — i odtąd fabryka ta jest czynna po dziś dzień od roku 1774. Odlewane tam działa noszą na sobie numer porządkowy, i właśnie temi czasy wyszło z ludwisarni petrozawodzkiéj działo noszące numer 40,000. Z wyjątkiem dział wielkiego kalibru, wyrabianych w Permie i Petersburgu, przeważna część artyleryi polowéj rosyjskiéj pochodzi z Petrozawodzka. Koszta utrzymania téj fabryki i nieodłączonych od niéj innych warsztatów, wynosi rocznie około miliona rubli.

* **Kolonie rólnicze.** Dowiadujemy się z Izraelity, ż czasopismo hebrajskie Hamelitz zamieściło ciekawą korespondencyą z osad rólnych żydowskich w gubernii Chersońskiéj. List ów maluje kwitnący pod każdym względem stan kolonii, dobrobyt, jakim cieszą się rodziny osadników, gorliwe ich zajmowanie się pracą na roli i rzemiosłami, mającemi styczność z rólnictwem, ich instytucye religijne, filantropijne i towarzyskie. Za wierzytelność obrazu ręczy podpis rabina jednéj z osad zwanéj Jeezer.

* **Prezydent** Rzeczypospolitéj Wenczueli, jenerał Guzman Blanco przejeżdżał przez wczoraj przez Paryż, gdzie go urzędownie witano na dworcu; jenerał jedzie na dwa tygodnie do Kissingen.

* **Ciekawy numizmat.** Skrzętny zbieracz starożytności, p. Otton Siemaszko, zamieszkały w Paryżu, nabył temi dniami na licytacyi w sławnym hotelu Drouot, bronzowy medal Zygmunta Augusta, nieznany numizmatykom polskim Strona główna wyobraża popiersie Zygmunta Augusta w pancerzu, z koroną na głowie. W otoczeniu napis: „Sigismundus Augustus. Rex Polon. M. Dux L. etc. 1552.“ Na stronie odwrotnéj orzeł biały na tarczy, pod koroną królewską. Po prawéj stronie korony herb Sforzów, a po lewéj lew ruski. U dołu orzełek polski i orzełek pruski. Przy licytacyi znalazło się kilku amatorów na ten medal, jako zabytek sztuki z epoki odrodzenia. Utrzymał się p. Siemaszko dolicytowawszy do 76 franków.

* **Wstrzemięźliwość niemiecka.** Niewstrzemięźliwość jest charakterystyczną cechą Germanów — pisze Singuerlet, Francuz, w świeżo wydaném dziele, opartém na wyciągach z dzieła Buscha, znanego sekretarza ks. Bismarcka, Niewstrzemięźliwość tę potwierdził już Tacyt w swym sławnym opisie obyczajów germańskich; a nie mogła się zgodzić na tę definicyą pani Stael Holstein, pomimo panegiryku, jaki napisała o Niemczech, zostając pod wpływem Wilhelma Schlegla.

Nie można powiedzieć, iż Niemcy to kraj pijaków, lecz każdy Niemiec lubi pić, pić dużo, pić najczęściéj nad miarę. Nie ma u nich żadnéj uroczystości bez sutéj libacyi, nie ma w ich życiu takiego obchodu smutnego lub wesołego, któryby się mógł obyć bez libacyi. U Niemców piją przy urodzinach, przy ślubie, przy śmierci. Wracając z cmentarza, każdy student, chociażby przed chwilą zalewał się gorzkiemi łzami po stracie najdroższéj osoby, uważa za punkt honoru wstąpić do knajpy. Nie ma żadnéj sprzedaży gruntu lub domu bez oblania kontraktu, na wsi oblewają go butelką kwaśnego wina, w mieście butelką szampana, nie mówiąc o piwie, którém się raczą ad libitum.

Przechodzi wszelkie wyobrażenie, ile to rzemieślnik niemiecki traci czasu w piwiarniach. Od jedenastéj godziny do południa krzepi się piciem bawara; od piątéj do siódméj podwieczorkuje w tém samém miejscu i po kolacyi od dziewiątéj do jedenastéj w nocy, marnuje przy kuflu resztę zarobku całodziennego.

Dziś słychać w całych Niemczech, szczególniéj południowych, iż praca nie popłaca, że interesa w stagnacyi, że przemysł w zastoju, a robotnik w nędzy. Gdzie szukać głównego powodu tych niepomyślności, jeżeli nie w obyczajach narodu?

Ze niewstrzemięźliwość jest chorobą miejscową, dowodzi i to, że robotnik niemiecki wyrwany ze swego otoczenia, przeniesiony do innego kraju, prędko przychodzi do zamożności, chociaż w ojczyźnie cierpiał biedę.

Pan Bismarck, który szuka w opiekuńczych cłach ratunku dla niemieckiego przemysłu, znalazłby go najpewniéj w reformie obyczajów, w wykorzenieniu nałogu birbantki i ucztowania przy lada okazyi a nawet i bez okazyi.

Wielka téż pobłażliwość panuje w Niemczech dla wady narodowéj, którą są dotknięci wszyscy, począwszy od drwala aż do osób wysoko położonych, wady, co się rozsiadła na wszystkich szczeblach towarzyskich.

Wogóle Niemiec nie wstydzi się tego, że pije, lecz tylko tego, że dość wypić nie może; — połykanie kufli w wielkiéj ilości należy do czynów bohaterskich, chwalą się tém jak laurami zdobytemi na polu honorowéj walki.

„Niegdyś chwalił się pewnego wieczoru pan Bismarck, mogłem pić bez miary. Ach! co ja wypiłem w ciągu mego życia wina i to mocnego wina, szczególniéj burgunskiego.“

I zaraz opowiedział jeden z czynów heroicznych, dokonanych podczas aplikacyi jeszcze na późniejszą karyerę.

„Po dwóch dniach polowania czułem się jakoś nie zdrów; to mi jednak nie przeszkodziło odwiedzić kirysyerów w Brandenburgu. Zdarzenie chciało, że właśnie ofiarowano im puhar na pamiątkę jakiéjś rocznicy, honor pierwszeństwa mnie zostawiono, następnie puhar krążył do koła stołu. Puhar mieścił w sobie całą butelkę. Wstałem, przemówiłem i jednym duszkiem wychyliłem puhar do dna. Oficerowie, nie spodziewając się takiéj dzielności w człowieku pióra, w urzędniku cywilnym nadzwyczaj się zdziwili. Była to sztuczka, jakiéj się wyuczyłem na uniwersytecie w Getyndze. Po takiéj libacyi przez kilka następnych miesięcy byłem zdrów jak ryba.“

A, wszak i Hippokrat zalecał dla zdrowia upijać się dwa razy na miesiąc!

Na tém samém posiedzeniu pan B. rozgrzany młodzieńczém wspomnieniem, opowiedział inny dowód swéj dzielności tego samego rodzaju.

„Podczas polowania w Letzlingen piliśmy z puhara zrobionego z rogu jelenia, w którym zmieściło się trzy czwarte butelki, trzeba było wypić, nie dotykając go ręką i bez rozlania kropelki. Podjąłem się — puhar bez dotknięcia ręką, wziąłem do ust i wypiłem tak zręcznie, że na białéj kamizelce nie było ani jednéj plamki, chociaż szampan pienił się jeszcze. Całe towarzystwo zdziwione otworzyło szeroko oczy, chciałem sztukę powtórzyć, ale król nie pozwolił.“

Pan B. utrzymuje, że pijaństwo było niegdyś ważnym przymiotem dyplomatów. „Podobne nadzwyczajności były konieczne dla powodzenia dyplomacyi. Raz nasi pili dopóty, dopóki Szwabów pod stół nie zwalili. Wówczas dopiero wdano się z nimi w pertraktacye, i posłowie pod stołem zaakceptowali warunki, do przyjęcia których nie byli upoważnieni. Zaprowadzono a raczéj zaniesiono ich do podpisania traktatu, gdy wytrzeźwieli, nie mogli pojąć, jakim sposobem podpis ich na ugodzie się znalazł.

W familijnych notatkach Bismarcka przechowuje się z czcią religijną notatka jednego z pradziadów: „Beczka wina reńskiego kosztuje mnie 85 talarów cesarskich, jeżeli kochany szwagrze cena ta wydaje ci się za wysoką, to wino wypiję sam, byle mi Bóg nie poskąpił życia.“

Wszyscy sławni piwosze niemieccy mają kolekcyą fajek i kufli. Bismarck ma kolekcyą puharów srebrnych. Na gwiazdkę dostał od żony dwa puhary prześlicznéj roboty, lecz tak małe, że dwoma haustami można je wypróżnić; było to delikatne kazanie dane mężowi przez żonę.

Po piwie Niemcy dają pierwszeństwo przed winem wódce. Bismarck chętnie ten napój proteguje, powtarzając często: „Dla dzieci dobre wino czerwone, dla kobiet szampan, a dla mężczyzn sznaps.“ Piwnice kanclerza są wzorowo zaopatrzone w rozmaite gatunki wina i wódek; podczas obiadu stoi zawsze różno-kolorowa baterya.

Piwo lubi, ale go jakiś czas nie protegował. „Rozpowszechnienie piwa dużo nam złego wyrządza. Ono robi człowieka ociężałym, leniwym i bezsilnym; staje się powodem kłótni politycznych i bijatyk w piwiarniach. Najlepsza jest żytniówka.“ Tak mawiał podczas wojny w Wersalu, gdzie dobrego piwa brakowało, ale teraz z piwem się pogodził i pija go dużo, nawet podczas parlamentarnych wieczorów, jakie u siebie wydaje. (B. L.)

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 28go czerwca, Leona II., pap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1339 Śmierć królowéj Anny Aldony. — 1651 Koniec 10-dniowéj bitwy i zniesienie zupełne Kozaków pod Beresteczkiem. — 1764 Bitwa pod Słonimem. — 1794 Wywieszenie zdrajców w Warszawie. — 1812 Sejm konfederacyjny ogłasza niepodległość Polski.

---

nie polityczne, o którém jednak rozpisywać się nie będę.

Tak więc pomysł Nuneza de Balboa wstępuje po trzech i pół wieku w stadyum urzeczywistnienia; nie zdaje się bowiem, iżby względy polityczne mogły stanąć mu na przeszkodzie. — Wszakże np. Anglia nie sprzyjała także pomysłowi Lessepsa co do przekopu Suezkiego, a jednak przekop jest i sama Anglia go owładnęła. Przekop Panamański obliczony jest na przeprawę olbrzymich parowców, długości 135 metrów, objętości 5000 tonów, zanurzających się na 7 i pół metra, ztąd téż głębokość kanału będzie wynosiła 9 metrów. Koszta są obliczone na miliard i dwakroć sto tysięcy fr. Zważywszy, że przekop ten będzie tylko 73 kilometry długi, Suezki zaś na 164 kilm. długości kosztował tylko 474 miliony, tak że każdy kilometr przekopu Panamańskiego kosztować będzie blisko 16 i pół miliona (metr zaś 16,500 fr.), podczas gdy każdy kilometr przekopu Suezkiego kosztował blisko 2 miliony 900,000 fr. (metr zaś 2900 fr.), nabierzemy wyobrażenia pewnego o olbrzymim charakterze tego przedsięwzięcia. Co do czasu, w jakim będzie można dokonać robót, obliczają go jedni na sześć, inni na 10 lat; liczba przeciętna jest 8; jakoż będący pod tym względem powagą pan Lesseps na bankiecie, danym w Londynie dnia 13go b. m. przez lord-majora na cześć kongresów telegraficznego i literackiego, oświadczył, że kanał będzie wymagał mniéj więcéj ośmiu lat roboty.

Przekop Panamański ciągnąć się będzie po większéj części równolegle z istniejącą już na przesmyku nowożytną komunikacyą między dwoma oceanami, tj. z drogą żelazną z Panamy do Colonu, która od czasu zbudowania słynnéj kolei z Chicago do San-Francisco (Pacifik railroad) dużo utraciła na znaczeniu, a po wykończeniu kanału prawdopodobnie ostać się nie będzie mogła. Już dziś ruch osób na niéj jest nieznaczny, a ruch towarowy przedstawia wartość niespełna może 3,000,000 złr. Uśmiecha się téj kolei krótki czas zakwitu podczas saméj budowy kanału, do któréj będzie pomocna, — ale potém upadek tém naglejszy. Koléj ta tak samo, jak przyszły kanał, jest blisko 10 mil długa. Na dwu innych także miejscach Ameryki centralnéj są projektowane drogi żelazne, łączące Ocean Spokojny z Atlantykiem, mianowicie jedna na téj saméj linii, na któréj projektowano także kanał, t. j. od zatoki Tehuntepec do ujścia rzeki Coazacoalco w długości około 30 mil; druga od zatoki Fonseca przez całą szerokość republiki Honduras do portu Puerto Caballos w długości około 160 mil; trudno mi jednak było dowiedzieć się z tego deskami zatitego świata, w jakiém stadyum wykonania znajdują się te koleje, choć projekt jednéj z nich datuje się z r. 1851, drugiéj z r. 1853. Tyle tylko wiadomo mi o drugiéj, że do r. 1773 a więc w 20 latach, z owych 160 mil długości było gotowéj drogi żelaznéj 8 mil. Jeśliby roboty około niéj z tak niezwykłą na Amerykę szybkością daléj postępowały, zbudowanie całéj kolei wymagałoby nie mniéj, jak 400 lat czasu. Po przekopaniu zaś kanału Panamańskiego zaledwie możnaby się spodziewać, iżby obie koleje wyjść miały z tego stadyum, w jakiém dziś się znajdują; tracą bowiem najzupełniéj swoje znaczenie komunikacyi międzyoceanowych; aby zaś opłacały się jako proste komunikacye krajowe, na to potrzeba tam jeszcze wielkiego postępu w cywilizacyi, kulturze i przemyśle.

Królewiec, 23 czerwca. Tutejsze Kółko towarzyskie polskie odbyło w ubiegłém półroczu zimowém, t. j. od 1 listopada r. z. do 8 maja r. b. 25 posiedzeń zwyczajnych, na których członkowie następujące odczytali rozprawy: 1) O słońcu, jako źródle ziemskiéj energii; 2) Grażyna i Zosia, dwa charaktery Mickiewicza; 3) O różnicy dób i por roku na kuli ziemskiéj; 4) O astrologii; 5) O powstaniu i kształtach chmur; 6) O nikotynie.

Głównym celem towarzystwa jest zabawa w gronie rodaków i utrzymywanie czytelni. W celu podniesienia pierwszéj obchodziło Kółko na dniu 28 listopada uroczystość pamiątki Mickiewicza, na któréj śród licznego grona gości i tutejsze duchowieństwo katolickie obecnością swą zaszczycić nas raczyło. W czasie zapust odbyli członkowie wspólną wycieczkę do Judytów, dla uczczenia zaś 3 maja, na który dzień przypadła zarazem uroczystość zał żenia istniejącego dwa lata Kółka, urządziliśmy zabawę w Schönbusch.

Oprócz gazet politycznych, które członkowie prywatnie przynosili na posiedzenia, abonowało Kółko za całą cenę Lecha, po cenie zniżonéj Niwę, Przegląd Polski i Wędrowca. Za łaskawe zniżenie abonamentu pozwalamy sobie Szanownym Redakcyom pism odnośnych serdeczne wyrazić podziękowanie.

Członków liczyło towarzystwo jedenastu w początku półrocza, wystąpił jeden, wstąpiło trzech, obecnie jest więc członków trzynastu. Odwiedzali też posiedzenia nasze stale lub na dłuższy czas zamieszkali w Królewcu rodacy. Posiedzenia odbywają się w sobotę o godzinie 9 wieczorem w Wiener Cafée, ulica Oberbergstrasse.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, Nr. 25 zawiera: Antoni Oleszczyński przez S. Z. D. —Ładny chłopiec przez J. I. Kraszewskiego. — Historya róży, opowiedziana przez Kazimierza Langiego. — Baladyna Słowackiego, odczyty Adama Bełcikowskiego. —Iskra Boża, przez M...a. — Teatr, przez Bronisława Zawadzkiego. — Notatki naukowe. (Antylopy Nilgau.) — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Kronika Polityczna. — Objaśnienie ryciny. — Z prowincyi. — Rozmaitości. — (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Gospodarstwo, przemysł i handel.) — Bibliografia. — Ryciny: Antoni Oleszczyński. — Wieśniaczka krakowska. — Głos obowiązku. — Antylopy Nilgau. — Na żądanie wysyłają się Nra okazowe Tygod. Powszech. bezpłatnie.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 26 czerwca. Porta wystósowała do mocarstw europejskich notę, w któréj znosi irade z r. 1873, upoważniający kedywę do zawierania traktatów z zagranicznemi mocarstwami i utrzymywania armii egipskiéj i przywraca odnośny irade z r. 1841.

Nota dodaje, że Porta użyje całego swego wpływu, aby przywrócić finansom egipskim stałą podstawę i usunąć obecne nadużycia w Egipcie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ksiądz dziekan Dydyński z Kłecka, ks. prob. Gintrowicz z Ludom, Zabiesławski z familią z Królestwa Polskiego, Szymański z Bielaw, Żarniewicz z Łabiszyna, Ruehl z Berlina, Winżewski z Wrześni, Szulczewski z żoną z Boguniewa, Górski z familią z Krośna, Karczewski z Wyszakowa, Górczyński z Czarnkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Buchmann i Andersen z Berlina, Paczkowski z Warszawy, Eimerj z Królewca, Hänisch z Hanoweru, dr. Japkiewicz z Królestwa Polskiego, Paschke z Wrocławia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zakrzewski z Osieka, hr. Miączyński z Trąpczyna, hrabia Mycielski z żoną z Siedmiorogowa, Weinschenck z Torunia, Schafier z Szczecina, Bułakowski z Torunia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 27 czerwca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. 15,000 litr., cena wypowiedziana 50,80, czerwiec 50,80, lipiec 50,80, sierpień 51,30, wrzesień 51,50, październik 50,30, na listopad-grudzień 48,40 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 25 czerwca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	9	15	8	80	8	40
Zyto	- -	6	05	5	80	5	00
Jęczmień	- -	6	30	5	80	5	55
Owies	- -	6	90	6	50	6	20
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . .	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	-	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka . , ...	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań, 27** czerwca. 4% nowe listy zastawne pozn. 98,— 4% nowe listy rentow. pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 38,—. Poznański bank prowincyonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,50. Marchijsko-pozn. 24,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 175,50. Polskie likw. listy 56,20. Rosyjskie noty bankowe 199,80 m.

Bydgoszcz 26 czerwca.

Pszenica: słabiéj, 162—180 m., za wyborową więcéj.

Żyto słabiéj, 106—121 marek, za wyborowe więcéj.

Owies stale i popyt 120—130 m.

Groch piękny do gotowania poszukiwany, ceny nomin.

Reszta zboża latowego bez popytu i ofert.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 26 czerwca 1879

Zyto (za 2000 funt.), stale, wypowiedz. —— cent. czerwiec 121 płc. i żąd., czerwiec-lipiec 120,50 żąd., lipiec-sierpień 120,50 żąd. i płac., sierpień-wrzesień —,—, wrzes.-październik 126,50—126 płac., październik-listopad — płacono.

Pszenica 178 żąd., na czerwiec-lipiec 178 żąd.

Owies 116,— żąd., czerwiec-lipiec 116 żąd., lipiec-sierpień 116 żąd., sierpień-wrzesień —. Wyp. 1000 cen.

Rzep 250 żąd., sierpień-wrzesień 245 żąd., — płc. wrzesień-paźdz. 250 żąd., — płc.

Oléj rzepiowy niezm., wyp. — cent., w miejscu 57,50 żądano, czerwiec 56,— żąd., czerwiec-lipiec 56,— żąd., wrzesień-paźdz. 54,50 żąd., —,— płc., paźdz-listopad 55 żąd, listopad-grudzień 55,25 żąd.,

Okowita m. zm., wypowiedz. 5,000 litr., czerwiec i czerwiec-lipiec 51,— płacono, lipiec-sierpień 51,30 żąd., sierpień-wrzesień 51,70 płacono, wrzesień-październik 51,40 płc., październik-listopad — płc.

Cena wypowiedziana na 27 czerwca: żyto 121,— m. pszenica 178.— m., owies 116 mrk. rzep 250 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 51,— m.

Ceny targowe z dnia 26 czerwca 1879.

Postan wienia mie skiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. M.	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. M.	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała . . .	18	70	18	30	17	20	16	90	16	10	15	20
„ żółta . . .	18	—	17	70	17	—	16	70	16	—	15	—
Żyto	12	70	12	30	12	10	11	80	11	50	11	20
Jęczmień nowy . . .	13	80	11	90	11	60	11	20	10	90	10	40
Owies	12	40	12	-	11	70	11	10	11	—	10	70
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Koniczyna do siewu, nom. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. słabiéj, za 50 kil. 9,10—9,40 m. obce 7,10—8 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,90 do 8,30 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 26 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu spok. Terminy: staléj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—202 według jakości; na miesiąc bieżący 185,5 płacono, na czerwiec-lipiec 184,5—185 płacono, na lipiec-sierpień 184,5—186,5—185,5 płc., na sierpień-wrzesień —— płac., na wrzesień-październik 192—193—192,5 płacono, na październik-listopad 193 płac., na listopad-grudzień — płac. Ceny wypowiedziane 184,5 marek.

Zyto w miejscu ——. Terminy: staléj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 118—138 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 119; na czerwiec-lipiec płc. 119,—; na lipiec-sierpień płac. 119,5; na sierpień-wrzesień płac —; na wrzesień-październik płacono 126,5; na październik-listopad płacono 129,—. Cena wypowiedziana 119 marek.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu niezm. Terminy wyżéj. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110 143 według jakości; na miesiąc bieżący, czerwiec-lipiec 1879 i lipiec-sierpień nom. 127; na na wrzesień-październik nom. 130; na październik-listopad płc. 130. Cena wypowiedzenia 127 marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 100—110 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190, grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olej rzepakowy m. zm. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —— m., na miesiąc bieżący płacono 56,1; na czerwiec-lipiec płac. 56,1; na lipiec-sierpień płac. —; na wrzesień-październik pł. 56,5—56,6 - 56; na październik-listopad płac. 56,7—56,8; na listopad-grudzień płac. 57,1. *Ceny wypowiedziane —,— m.*

Okowita. Terminy: niezm. Za 100 litr. à 1000 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 53,5 w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący. [illegible] lipiec i lipiec-sierpień płac. 52,8—52,9; na [illegible] sień płac 53,5—53,7; na wrzesień-październ[illegible] do 53,5; na październik-listopad płac. ——. Cena wypowiedzenia —— mrk.

Szczecin, 26 czerwca. Urzędowe sprawozd. giełdowe)

Pszenica niezm., za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 182—190 marek., białą krajową 185—194 m., na wiosnę — mrk., czerwiec —, czerwiec-lipiec płc. 187,— mrk., na lipiec-sierpień płacono 187,— marek, na wrzesień-październik pł. 190,5—191 m., na październik-listopad płc. 191,5—192 marek.

Zyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 127-131 m., rosyjskie 115—122 m., na wiosnę płac. — mrk., na czerwiec i czerwiec-lipiec płacono 117,5 m., na lipiec-sierpień płc. 117,5—118 m., na wrzesień-październik płac. 122,5—123 m., na październik-listopad płac. 124 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 128—133 m., do paszy 100—114 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 115—128 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

Rzepak niezm., za 1000 kilo, na czerwiec-lipiec płac. 245 m., na wrzesień-październik płac. 256 mrk.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,5 m. krótkie dostawy z beczką —, na czerwiec żąd. 56,5 m., na lipiec-sierp. żąd. 56,25 m., na wrzesień-pazdz. żąd. 56,5 marek.

Okowita niezm., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płacono 53,5 m., z beczką płac. 52,7 m., na czerwiec i czerwiec-lipiec płacono 52,5—52,6, marek, na lipiec-sierpień płac. i żąd. 52,6 mr., płc. —,— m., na sierpień-wrzesień żądano i płacono 53,2 marek, na wrzesień-paźdz. płac. i żąd. 52,9 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 27 czerwca 1879. (Kursa końcowe).

		Kapitały.
Pszenica stalsza		Galic. akc. k. . .
czerwiec-lipiec	185,50	Pr. pożyczka państ.
wrzesień-paźdź.	193,—	Pozn. listy z. . .
Zyto stałe		Pozn. listy rent. .
czerwiec	119,—	Austr. banknoty .
czerw.-lipiec	119,—	Austr. renta złota.
wrzesień-paźdź.	127,—	Austr. losy 1860. .
Olej rzep. niezm.		Włochy . . . .
czerwiec	56,10	Amerykany . .
wrzesień-paźdź.	56,50	Rumuny . . . .
Okowita spok.		Ros. banknoty . .
w miejscu	53,60	Ros.-ang. pożyczka
czerw.-lipiec	53,—	Ros. losy prem. 1866
lipiec-sierpień	53,—	Pol. lik. l. zast. .
sierp.-wrzesień	53,60	Kredyty . . . .
Owies		Kolej państwowa .
czerwiec	117,—	Lombardy. . .
Wypow. żyta	200	Usposob. stałe
Wypow. okow.	—,—	

Szczecin, dnia 27 czerwca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyższa		**Oléj rzep.** bez pok.	
czerwiec-lipiec	187,50	czerwiec	56,50
wrzesień-paźd.	191,—	wrzesień-paźdź.	56,50
Zyto stałe		**Okowita** niezm.	
czerw. lipiec	117,50	w miejscu	53,50
wrzesień-paźd.	123,—	czerw.-lip.	52,70
Owies		lip.-sierp.	53,20
na —		sierp.-wrzesień.	53,—
na —		**Petroleum**	
na —		jesień	9,40

✝

W Bogu zasnęła

Marya z Budzyńskich Ławicka

dnia 27 czerwca o 7 godzinie rano w Środzie opatrzona śś. Sakramentami.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o 6 wieczorem, pogrzeb dnia następnego o 11 godzinie rano.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi.

(1125) Dr. Ławicki.

LECH, tygodnik ilustrowany,

pod redakcyą **J. Chociszewskiego,**

poświęcony sprawom słowiańskim, nauce i rozrywce rozpoczyna z 1 lipca r. b. nowe ćwierćrocze. „Lech" umieszcza obecnie nader zajmujące, prawie nieznane artykuły Zygmunta Krasińskiego z czasów jego pierwszéj młodości, stanowiące ważny przyczynek do bliższego poznania jego ducha i dążności. Dotąd się ukazały: Modlitwa, trzy opisy ze Szwajcaryi, Gastołd, Teodoro, król borów i Ułomek z dawnego rękopisu słowiańskiego. W III. ćwierćroczu pojawi się jeszcze cały szereg prac Krasińskiego, nieobjętych lwowskiem wydaniem.

Prócz tego podaje „Lech" ważną rozprawę: Słów kilka o sprawie słowiańskiej a mianowicie o połączeuiu Polaków, Czechów i Rusinów, tudzież o potrzebie zwołania wieca słowiańskiego. Ma to być niejako system wspólnego działania Słowian, oraz praktyczne zastósowanie myśli jedności słowiańskiéj przez zwołanie wieca słowiańskiego.

Przedpłaciciele od 1 stycznia br. odbiorą jako premium dość obszerną książkę.

Ponieważ „Lech" ma mało przedpłacicieli, przeto prosi się o poparcie tego jedynego pisma, nawołującepo do łączenia się z Słowianami.

Przedpłata na pocztach wynosi 2 marki, całoroczna wprost w redakcyi 8 marek, za co się cały rok franko posyła. Mniéj zamożne osoby odbierają za 5 marek rocznie, ale pod warunkiem, że czasem będą numera cokolwiek uszkodzone, cały rocznik 1878 zawiera 416 str. i 183 ryciny, jest do nabycia za 6 marek franko. Listy pod adresem: **„Lech Poznań."** (1119)

Miasto KROBIA i cała okolica znalazła według powszechnéj opinii w osobie **pana Dr. Biskupskiego** nie tylko doskonałego i inteligentnego **lekarza,** lecz również szanuję w nim lubionego powszechnie towarzyskiego człowieka, tak że życzenie **jednego** z tutejszych obywateli żądającego w pismach publicznych innego lekarza (1120)

jedynie złośliwem

i osobistem nazwane być musi.

Aptekarz z Krobi.

Z początkiem przyszłego kwartału wydawać będzie niżéj podpisany tutaj w Poznaniu pismo tygodniowe pod tytułem:

Przegląd Kościelny

poświęcony sprawom kościelnym.

Obok artykułów, traktujących o wszystkich wielkich kwestyach religijnych czasów obecnych ogłaszać będzie **Przegląd Kościelny** rozprawy z dziejów Kościoła, z teologii pasterskiéj, z prawa kanonicznego, o sprawach społecznych i szkólnych, słowem wszystko, co wchodzi w zakres umiejętności i nauki kościelnéj; w korespondencyach zaś i kronice tak z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj jak i z innych dyecezyi polskich i z zagranicy dawać będzie najzupełniejszy obraz życia kościelnego, opisywać wszelkie ważniejsze wypadki i zamachy na zasady, wolność i prawa Kościoła, a nadto podawać będzie najnowsze dekreta i decyzye Stolicy św. i Kongregacyi św., oraz rozbierać wszelkie kwestye duchownym przydatne w zakresie pasterstwa dusz.

Przegląd Kościelny wychodzić będzie raz na tydzień w czwartek, w objętości jednego arkusza o 8 stronnicach.

Przedpłata wynosi na całe Niemcy kwartalnie 3 m. Składać ją można we wszystkich ekspedycyach pocztowych albo też przesyłać do Redakcyi.

Dla Galicyi i Austryi kosztuje **Przegląd** 2 floreny, które do Redakcyi wprost przesyłać należy.

Abonenci miejscowi składać mogą przedpłatę w drukarni p. **Jarosława Leitgebra** lub w **Redakcyi,** która się znajduje przy **ulicy Seminaryjskiéj nr. 2.**

Poznań w czerwcu 1879.

Ks. Jaskulski

penitencyarz i kaznodzieja katedralny.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Ruch społeczno-ekonomiczny,

Organ związku spółek zarobkowych,

dwutygodnik, wyahodzący — IVty — rok 5 i 20 każdego miesiąca w komisie księgarni **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu.

Pismo to zaleca się mianowicie dla bibliotek, **spółek zarobkowych, towarzystw przemysłowych** i innych **finansowych instytucyi** naszych, oraz dla tych wszystkich, którzy śledzą ekonomiczny rozwój naszej dzielnicy.

Oprócz o ważniejszych bieżących kwestyach ekonomicznych, zamieszcza w szczególności w każdym numerze **rozprawy naukowe o kwestyach** dotyczących **spółek zarobkowych** i może dla tychże służyć za podręcznik. Podaje **sprawozdanie i bilanse** ile możności wszystkich **instytucyi finansowych** naszéj dzielnicy i stanowić będzie dla jéj ruchu finansowego źródłowe dzieło. Jest jedynem pismem, które uprawia fachowo dziedzinę **zabezpieczenia na życie.** Rocznik IIIci obejmuje sprawozdania wszystkich **towarzystw przemysłowych,** opracowane przez b. patrona tychże.

Przedpłatę w ilości **3 marki** na kwartał przyjmują poczty, księgarnie i ekspedycya.

Kilkanaście kompletów z 3 lat poprzedzających (1875/6, 1876/7 i 1877/8) jest jeszcze na zbyciu. Wszystkie 3 roczniki razem nabyć można za ceną 20 marek; każdy rocznik osobno po 10 marek. Rocznik Iszy będzie wkrótce wyczerpany.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Publiczne oświadczenie.

Zarząd masy konkursowéj upadłych ***połączonych Fabryk towarów srebrnych z metalu Brittania,*** sprzedaje wszelkie zapasy, celem ukończenia ***konkursu*** i zupełnego wypróżnienia składów

75 procent niżéj taksy szacunkowéj

Tylko za ***14 marek*** otrzymuje się niżéj ***wymieniony serwis z ciężkiego i najpiękniejszego srebra z metalu Britania*** (który dawniéj kosztował 50 marek)

Na 25 lat daje się gwarancyą

że przedmioty powyższe nie szczernieją.

6 sztuk ze srebra Brittania noży stołowych z angielskiemi klingami.
6 sztuk z takiego srebra widelcy ciężkich i najpiękniéjszych.
6 sztuk z takiego srebra ciężkich masiv łyżek stołowych.
6 sztuk z takiegoż srebra najpiękniejszych łyżeczek do kawy.
1 łyżeczka do śmietany ciężka, masiv z takiegoż srebra.
1 łyżka wazowa, ciężka, najlepszego gatunku.
2 piękne, salonowe i stołowe efektowne świeczniki.
6 sztuk najpiękniéjszych kubków do jaj.
6 pięknie wzorowanych tac (Tablet)
1 sólniczka lub cukiernicka piękna.
1 sitko do herbaty z najpiękniejszego metalu. (904)

42 sztuk razem.

Do nabycia za zaliczką pocztową lub nadesł. pieniędzy przez

skad połączonych Fabryk ze srebra metalu Brittania.

Wiedeń, Untere Donaustrasse 43.

UCZNIA

poszukuje (1115)

Władysław Kitka

introligator, Stary Rynek 91.

Ponieważ niektóre poczty nie przyjmują przedpłaty na **Przegląd Kościelny,** nie otrzymawszy jeszcze od głównéj dyrekcyi stósownego polecenia, upraszam szanownych abonentów, aby w takim razie przesyłali przedpłatę wprost do **Redakcyi** przy **ulicy Seminaryjskiéj nr. 2.**

Ks. Jaskulski.

Młodzieniec, ukończywszy wyższą szkołę techniczną, poszukuje miejsca jako (1121)

wolontaryusz

w większym młynie parowym lub wodnym. Adr.: **M. R. 10 Poznań, post.**

Subjekt

zdatny ekspedyent znajdzie miejsce w handlu towarów kolonialnych (1122)

J. N. Leitgebra.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.